

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

W Krakowie	W Państwie Austriackim (pocztą)
rocznie złr. 16	rocznie złr. 20
półrocznie „ 8	półrocznie „ 10
kwartalnie „ 4	kwartalnie „ 5
miesięcznie „ 1 kr. 30	miesięcznie „ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

W Krakowie	W Państwie Austriackim (pocztą)
rocznie złr. 26	rocznie złr. 30
półrocznie „ 13	półrocznie „ 15
kwartalnie „ 7	kwartalnie „ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się: przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. na opłatę:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr. Do każdego inseratu załączono być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nielegają frankowaniu

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 3 stycznia.

II.

(Patrz „Czas“ wczorajszy).

Według dalszego rozumowania stronników zniesienia ustawy przeciwko lichwie, po uchyleniu tej ustawy, a z nią i prawnej stopy procentowej, uczciwi kapitaliści, niepowstrzymani odtań bojaźnią przed tą ustawą, pospieszają z wypożyczaniem swych kapitałów na mierny procent, a pomnożony przez to ruch kapitałów przez zniżenie stopy procentowej, nietylko położy koniec lichwie, ale zarazem podniesie rolnictwo, przemysł i handel.

Ze istniejąca prawna stopa procentowa, tamuje ruch kapitałów nieprzecywny, atoli usunięcie tej niedogodności, niewymaga bynajmniej, ani zniesienia ustawy przeciwko lichwie, ani nieustanawiania na przyszłość żadnej innej prawnej stopy procentowej, lecz tylko podniesienia istniejącej stopy procentowej prawnej, do wysokości najwyższej stopy procentowej komercyjnej. Ustawa przeciw lichwie, nie dlatego zniechęca uczciwego kapitalistę od wypożyczania swych kapitałów, iż mu przeszkadza być lichwiarzem, niema on bowiem zamiaru podnoszenia procentu wmiarę potrzeby pożyczającego do wysokości nieograniczonej, lecz z tego powodu, iż z przyczyny niższości stopy procentowej prawnej, od stopy procentowej komercyjnej, już taki odsetek, podpada karom przeciwko lichwie orzeczonym, których nieprzechodzi zwyczajnego czystego dochodu z kapitału na jakiegokolwiek przedsięwzięciu. Gdyby np. w kraju naszym prawem dozwolono umawiać się o ilość odsetku aż do 10 od 100 przy ubezpieczeniu wierzyciela przez fant lub hipotekę, a do 12 od 100 bez takowego ubezpieczenia, jakto proponuje Izba handlowa krakowska, żadnego z uczciwych kapitalistów nie wstrzymałaby ustawa przeciwko lichwie, od wypożyczania swych kapitałów, albowiem odsetek ten, przedstawia u nas najwyższy czysty dochód z kapitału, na jakiegokolwiek rodzaju przedsięwzięcia użytego.

Przeciwnie łatwo przewidzieć, iż usunięcie ustawy przeciwko lichwie, nietylko niepociągnęłoby za sobą zbawiających skutków, jakie jej przeciwnicy ztąd sobie rokuja, mianowicie ożywienia rolnictwa przemysłu i handlu, ale właśnie wprost przeciwnie. Dokąd ustawa przeciw lichwie istnieje, lichwiarz jest narażonym na możliwość ukarania, a prócz tego prawo piętnuje hańbą jego nieuczciwe rzeźmisko. Obecnie więc chcąc być lichwiarzem, niedość jest być chciwym zysku, trzeba jeszcze mieć odwagę złoczyńcy i jego bez-

wstyd. Po zniesieniu prawa przeciwko lichwie, już sama chciwość zysku do tego wystarczy, ta zaś jak wiadomo, jest aż nadto powszechną. Jestto smutną prawdą, ale przeto niemniej prawdą, że z tych nawet, których życie prywatne nieulega naganie, znaczną część powstrzymuje od złego tylko bojaźń kary, znaczniejszą jeszcze opinią publiczną, a tylko najmniej znaczną sumieniem. Niechże prawodawca zniesieniem ustawy przeciwko lichwie, tamtych uwolni od bojaźni kary, tych od bojaźni hańby, a chęć zysku jednych i drugich, odtań niczem niepohamowana, wywoła miradę lichwiarzy. Właściciele ziemscy niechęcią odtań ponosić trudów gospodarskich i szkód elementarnych, właściciele papierów publicznych, ryzyka kursu, kupcy ryzyka handlu, nakoniec industrialisci ciężkiej pracy i cięższych jeszcze trosk industryi, dla zysku 5 do 12 od 100. Mogąc bowiem przez wypożyczanie zyskać 30 a może i więcej od sta, wielką część z nich pospieszają spieniężyć swą własność choćby nawet niższej ceny.

Ze taki obrót rzeczy pociągnąłby za sobą skutki nader smutne, łatwo przewidzieć. Pierwszem z nich byłoby szybkie i znaczne spadnięcie ceny dóbr ziemskich tudzież kursu papierów publicznych i industryi innych, drugim przejście posiadłości ziemskich, handlu i industryi, do rąk najniższej zamożnych i obrotowych a tem samem znaczne podwyższenie ceny wszelkich produktów bądź to rolnictwa bądź industryi, niewyjąwszy tych które do pierwszych potrzeb życia należą. W szczególności zaś kraj nasz mający najniższą kapitałów, stałby się rodzajem Eldorado, dla lichwiarzy całej monarchii, co by w naturalnem następstwie, musiało z czasem pociągnąć za sobą wywłaszczenie nie tylko właścicieli dóbr ziemskich, ale i ludu wiejskiego. Ten ostatni popadłby przy niskim stopniu swjej oświaty, prawdopodobnie najpierw temu losowi, i utworzyłby proletariar milionowy.

Ze pomimo ruchu kapitałów, jakiby zniesienie ustawy przeciwko lichwie za sobą pociągnęło, lichwa bynajmniejby nieustąpiła, nie trudno dowieść. Dziś nikt niezakupuje swjej gotowizny jak niegdyś, ani jej też daje leżąc bezużytecznie; lecz jeźli niewypożycza takowej, to ją wkłada w rolnictwo, przemysł lub handel, albo też w kupno papierów publicznych lub industryjnych. Nowo puszczone w obieg kapitały, musiałyby więc pochodzić z jednego z tych źródeł. Powszechną są skargi na brak potrzebnych kapitałów ze strony przedsiębiorców rolnictwa przemysłu i handlu. Cofnięte z tych przedsię-

wzięciach kapitały, wróciłyby więc tamże na powrót już naturalnym biegiem rzeczy, z tą tylko różnicą, iż gdy takowe były dotąd własnością zamożniejszego przedsiębiorcy, przeszłyby odtań w ręce mniej zamożnego, pożyczką, a pożyczką na odsetek lichwiarski. Albowiem przedsiębiorca zamożniejszy, już prowadząc przedsiębiorstwo, pobierał z kapitału swego, procent komercyjny, a jeżeli go cofnął z przedsiębiorstwa, uczynił to właśnie w widoku pobierania wyższego odsetku nad odsetek komercyjny, z powodu zniesienia ustawy przeciwko lichwie. Również niezapobieży lichwiarstwu konkurencya kapitałów, pochodząca ze sprzedaży papierów publicznych i industryjnych, gdyż ich pomnożenie z tego źródła wynikłoby więcej jak zrównoważy spowodowane bezkarnością uorganizowanie przedsiębiorstw lichwiarskich, na wielkie rozmiary. Nadzieja, iż zniesienie ustawy przeciwko lichwie zwabi obce kapitały, jest istnem złudzeniem. Stopa procentowa krajów w kapitały zamożnych, jest i dziś niższą od tutejszej stopy procentowej prawnej, jeżeli więc mimo tego, kapitaliści tych krajów, nie spieszą nam w pomoc ze swymi kapitałami, widocznie inne powody mają na względzie, jak niskość tejże stopy procentowej. Zniesienie ustawy przeciwko lichwie i stopy procentowej prawnej, niepociągnęłoby więc za sobą w tej mierze żadnej korzystnej zmiany. Ale gdyby nawet z powyższych źródeł, wypłynęło znaczne pomnożenie kapitałów, takowe niepołożyłoby bynajmniej końca lichwie. Bo pominąwszy nawet, iż żadne pomnożenie kapitałów nie sprosta ich potrzebie, dla tego, iż ta jest nieskończoną, lekkomyślni spekulanci goniący za nieobliczonemi zyskami i lekkomyślniejsi jeszcze od nich marnotrawcy, a nareszcie klasy uboższe, niemające prawie nigdzie i nigdy zwykłego komercyjnego kredytu, nastrożąc lichwiarzom zawsze dostateczną sposobność do wykonywania ich rzeźmiska. W Anglii spada niekiedy procent komercyjny na 1 1/2 od 100 w Holandyi nawet na 1 od 100, a przecież i tam wydają się, lubo nie tak częste jak u nas, wypadki lichwy, a prawodawstwo tych krajów, pomimo tej tak niskiej stopy procentowej, o jakiej u nas zaledwie marzyć można, nieuznało za dobre zniesienia praw karnych przeciwko lichwiarzom. I słusznie; albowiem źródłem lichwiarstwa jest chciwość a nawet w najkorzystniejszych stosunkach kraju finansowych, chciwość zawsze znajdzie swe ofiary. Dla tego lichwie tak dobrze jak każdemu innemu występkiowi, zapobiegnie skutecznie, tylko prawodawstwo karne. Smiało

twierdzić można, iż wszyscy zbrodniarze popełniający zbrodnie przeciw majątkowi, razem wzięci jak oszusty, złodzieje itp. nie czynią w przeciągu tegoż samego czasu, uczciwemu mieniu, tak wielkiego uszczerbku przynajmniej w kraju naszym, jak lichwa. Słusznaż byłoby rzeczą, ażeby jednocześnie gdy tamtemi przepełnione są więzienia, lichwiarzom przyznano bezkarnosć!

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 1 stycznia.

Stary rok zostawił w polityce nowemu nie mało trudności do załatwienia i więcej jeszcze życzeń do spełnienia. Wszakże spodek ten przyznać trzeba, jest znacznie łatwiejszym od tego, który rok przeszły wziął po swoim, poprzedniku. W r. 1856 stanął traktat kończący wojnę w Turcyi i kładący, można powiedzieć, nowe mocarstwu europejskim przepisy solidarności. Zwolanie konferencyi, któremi się otwiera rok nowy, jest dowodem, że przepisem tym Europa chce się poddać i że duch pojednawczy przemaga nad widokami wyłączności lub interesami osobistymi. Załatwienie przeto trudności dotyczących się szczegółowych niektórych punktów traktatu 30 marca, można uważać za pewne, a następnie spodziewać się trzeba, że i zasada główna tego traktatu to jest zasada solidarności wyraźniej uświęconą i przyjętą zostanie. Kierowane tą zasadą gabinety znajdują w umiarkowaniu i bezstronności a wyrozumiałym swym sądzić, środki niechybne do pogodzenia sprzecznych widoków lub zamiarów, w kilku kwestiach, które trzymają w tej chwili w zawieszaniu uwagę Europy. Ani o Neufchatel, ani o księstwa niemiecko-duńskie, ani nawet o Neapol nie przyjdzie do wojny. Interesa wyłączne mniej lub więcej uwikłane w tych kwestiach ustąpią interesowi ogólnemu, jakim jest pokój i zależne od niego głównie rozwój i pomyślność wszystkich narodów składających rodzinę europejską. Układy mogą być długie mniej lub więcej trudne — ale rezultat ostateczny odpowie potrzebom i życzeniom rządów. Dla tego obawia o zerwanie lub osłabienie przymierzy istniejących i domysły o tworzeniu się nowych, o tyle się tylko dają pogąć i usprawiedliwić o ile opierają się na przypuszczeniu, że te lub owe państwa chciałyby dobrowolnie na nowo zachwiać pokój zaledwie przywrócony. Nieulega wątpliwości, że takie przypuszczenie jest dotąd bezzasadnem.

Z Wenecyi i z innych miast lombardzko-weneckich, odbieramy ciągle niezaprzeczone dowody błogich skutków, które pobyt N. Państwa w tych stronach pociągnęło za sobą pod każdym względem. Opinia publiczna okazuje się coraz czulszą i wdzięczniejszą. Przyjęcie w Medyolanie odpowie w tej mierze najprzychylniejszym oczekiwaniom.

Tymczasem bar. Bach, któremu radom głównie przypisać należy ten tak szczęśliwy i dobroczynny krok N. Państwa, pracuje gorliwie i bez przerwy nad ukończeniem ustawy gminnej dla całej monarchii i prawa o reprezentacyach prowincjonalnych. Bądźcie państwu, że zasada tych obu praw jest myśl szczerą i bezstronna uwzględnienia słusznego wszystkich interesów.

Hr. La Tour, który przyłożył się do ocalenia życia królowi Neapolitańskiemu, otrzymał od N. Pana krzyż korony żelaznej 2ej klasy.

Pariza 29 grudnia.

Kiedy książę Napoleon codziennie zapewnia jednego korespondenta p. Fazy, że sprawa neufchatelska zakończy

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

LI.

Jeszcze Willmers — Nerudy — Drugi koncert — Fryben — Servais i Perelli — Raplo — Święta — Wisła — Most — Rozrywki — Żaloba — Gaz.

Już to porobno do końca roku, a kto wie czy i nie dłużej, każdy numer musimy zaczynać od koncertów; bo rzeczywiście dobrze ktoś powiedział, że tym sprawozdaniom należałoby dać nazwę muzycznego rozruchu, tak się na dobre rozpowszechniły w Warszawie koncerty. Pierwszym o którym z porządku rzeczy mówię nam należy był koncert Willmersa fortepianisty, dany tylko przez niego samego, to jest nieuroczniczony żadnemi więcej dodatkami. Otóż w krótkości mówiąc o nim, należy nadmienić, primo: na koncert zebrano się mniej daleko aniżeli się spodziewano; a dla czego? niewiadomo; secundo: Willmers nie zrobił takiego wrażenia o jakim sądzono, nawet aż dwie krytyki wystąpiły przeciw niemu. Jedna dla czego nie grał Chopina tylko Willmersa, i dla czego napisał obraz muzyczny

na morzu, nie zaś na lądzie (sic); a druga, że pisałki latały wyraźnie frur! frur! — I co tu teraz dodać do takich sprawozdań. Zdaje się, że najlepszym środkiem na rozcięcie tego gordyjskiego węzła, jest zwrócić się do drugiego koncertu; a tymczasem idąc porządkiem rzeczy, przejdź wieczorem tegoż dnia do Resursy nowj, gdzie grała rodzina Nerudów.

Mówiąc o tych artystkach, mimowolnie cała myśl i uwaga zwraca się na Wilhelminę. Jest to że powiemy po mężku, artystka co się nazywa. Potęgą swego talentu doszła ona najwyższego stopnia; nie zna dziś żadnych trudności, żadnych przeszkód, któreby swym smyczkiem nieprzelamala. Proszę dodać do tego i siłę i czucie, a będziecie mieć o niej zupełne wyobrażenie. Sala Resursy była napelniona; publiczność zaledwie ręk niepotrzebała od gromu oklasków, tak był wielki zapal, takie niesienie ogólne. Co to za serdeczność w odegraniu mazura, który ułożyła sama, co za delikatność i elegancya, a jaka smak wykształcony, w wykonaniu dzieł mistrzów, których utwory w dwójnasób piękniejsze z pod tej mistrzowskiej i delikatnej rączki wychodzą. Żalować nam tylko przychodzi, iż w powtarzaniu będziemy, czemu Wilhelmina niewystępuje publicznie. Przecież Warszawa lat temu kilka, tak ją przyjmowała serdecznie, a od czasu owego, jakże jej gra wzrosła, do jakiegoż doszła wydoskonalenia, więc

ja tem samem jeszcze serdeczniej przyjmujemy. Nadzieja, że grać będzie w Resursie kupieckiej, także nie bardzo wiele miłośników muzyki pociesza, bo jak w jedenj tak w drugiej Resursie głównie pierwszeństwo mają członkowie tychże, a w kupieckiej jest tych członków do tysiąca. Więcej gdyby tylko czwarta część ich przysła, to już z rodzinami całą salę zapelnia.

Teraz powróćmy do drugiego święta Bożego Narodzenia, a tem samem i do drugiego koncertu Willmersa. Na tym koncercie oprócz swoich kompozycji, jako to: Dzień letni w Norwegii fantazyja romantyczna; Leo piaszku, leć; Sextour z finału Lucy; Taniec wieszczek; i Waryacye z pieśni Karpińskiego, „Już miesiąc zaszedł“ — grał jeszcze Scherzo Mendelsohna (fis moll) i Impromptu Szopena (as dur). Z tych, Scherzo odegrał przesłusznie, odegrał tak, jakżeśmy dotąd nie słyszeli wykonanego Mendelsohna, a jednak mniejszy za to otrzymał oklask jak za inne sztuki własnego utworu. A tymczasem krytycy wołają na koncertantów, dajcie nam Beethovenów, Mendelsohnów itp.; ogół to samo powtarza za nimi, a gdy koncertant z takim dziełem wystąpi, dwudziestu zaledwie pozna się na niem, a dla reszty jest to zupełnie „du grec.“ Całe złe, jakie w krytykach muzycznych spoczywa, jest to, że nigdy nie sądzą wykonanego przez artystę dzieła, ale nasuwają uwagi, dla czego tego lub owego nieodegrał; i jakby

się w tem lub owem wydał, tak, że koncertant nie wie czego się trzymać i zawsze zrażony i zniechęcony krytyką odchodzi. Ostrzejsza bezwzględność jest krytyka niemiecka, ale ta nigdy się nie rzuciła po za obręb wykonanych przez artystę dzieł, tylko sądzi go z tego, z czym przed publicznością wystąpił. Stąd pochodzi, że zarówno jest logiczną jak trafną, zarówno surową jak naukową. Co do Chopina, zbyt mały to ustap, ażeby z niego można wywieść jakie takie zdanie o pojed. i wykonaniu przez koncertanta dzieł naszego mistrza. Drugą wybornie odegraną przez Willmersa sztuką był Sextour z Lucy; w którym dzięki jego biegłości i mechanizmowi, zastąpił on fortepianem całą niemal orkiestrę i w podziw wprawił słuchaczy.

Na tym samym koncercie słyszeliśmy i pannę Fryben, która występując po raz pierwszy przed sąd publiczności naszej, wykonała scenę i Cavaing Verdeggo z opery Foscarei, i mazurę utworu księcia Kazimierza Lubomirskiego, który u nas śpiewała dawniej Holossy w Cyruliku Sewilskim. Dźwięczny i to miły bardzo głos, intonacya czysta, tylko jedenbyśmy uczynili zarzut, to jest, że arya z Foscarei nie zupełnie do jej głosu dobraną została. Publiczność przyjęła śpiewaczkę dobrze, i zdaje się, że powtórnie wystąpi.

Tyle zatem co dla koncertów, a jeszcze nie koniec na tem, bo za dni kilka, to jest w niedzielę, wystę-

się pokojowo, hrabia Walewski jeszcze wczoraj zapewnił tegoż korespondenta, że będzie wojna i że Prusy zaatakują Szwajcaryę. Jestem skłonny dać większą wiarę księciu Napoleonowi i złożyć groźby hr. Walewskiego na wymagalności polityki francuskiej, starającej się przemóc wpływ Anglii i w Szwajcaryi. Francya na konferencyi londyńskiej r. 1852 zrobiła koncesyę Anglii, wówczas przyjaciółce Prus, przyznając królowi pruskiemu jego prawa do Neuchatelu, trudno więc, aby dzisiaj zrobiła Anglii przeciwną koncesyę i odmówiła rzeczonych praw temuż królowi. Postępując jak postępuje, Cesarz ściąga na siebie niepopularność, ale zmuszony rywalizować z Anglią i bronić się przeciw niej, trudno jest może, aby inaczej postąpił. Lord Palmerston zbyt trzyma się polityki lorda Chatama, według której: „postępowanie sprawiedliwe z Francją, zgubiłoby Anglię.“ Gdyby Prusy zaatakowały Szwajcaryę, użyłyby niezawodnie do tego jak w Dreźnie i Sleszwigu pułków poznańskich, jak Rosya użyje może pułków nadwiślańskich w Persyi. W takim razie Francya postawiłaby nad granicą szwajcarską korpus obserwacyjny pod dowództwem marszałka Canroberta. Jeden list prywatny tak się o tem so dzieje w Szwajcaryi wyraża: „Niesłychany tu patetycyzm: gdzie się spojrzysz, wszystko gotowe do marszu; ci, którym wiek niepozwała walczyć lub których bataliony nie zostały powołane pod broń, oświadczyli, że według majątku i zarobku składają będą ofiary. Piękny i wspaniały widok całego kraju walczącego za wolność! Z naszych znajomych nie wiem czy jeden zostanie. Dziwna w tym narodzie szwajcarskim panuje jedność. Jest tu kilka partyi, ale niech co zagrozi krajowi, a zaraz wszyscy łączą się w jedną całość i przyjmują godło: każdy za wszystkich.“

Assemblée Nationale chce dzisiaj pokojowego zakończenia sprawy neuchatełskiej, bo spostrzegł, że ta sprawa nie rozdzieliła Szwajcarów, że nawet kantony sonderbundzkie rwią się do broni, w imię całości i honoru rzeczypospolitej. Niepodobna przypuścić, aby lala się krew ludzka... *pour le roi de Prusse*, pomimo, że pruscy oficerowie zakupują konie w Normandii. Książę Małachowski miał nie tać przed Cesarzem, że na podobną wojnę armia francuska szłaby z odrazą. Nie potrzebuję mówić w jaki sposób może być załatwiona sprawa neuchatełska, bo o tem mówią wszystkie dzienniki.

Mamy dzień 29, a **Monitor** nie dotąd nie powiedział o zebraniu się konferencyi. Konferencye są jeszcze problematyczne. Tutaj jednak nikt przypuścić nie może, aby Anglia tak długo z Francją igrała i ją nużyła. U księżnej Lieven mówiono, że Anglia zgodziła się na danie Rosyi kompensaty za Bolgrad, że hr. Kisieliew zażądał w tym względzie instrukcji od swego rządu i że instrukcyje mają mu nadejść dzisiaj drogą telegraficzną. Walka polityki francuskiej z angielską doszła niemal do stanu namietności w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych. Słyszą się nie raz wyrazy mało parlamentarskie. Tylko Cesarz jest jak zwykle spokojnym. Przyjmuje on tak dobre Anglików jak Rosyan, tak dobrze lorda Cowley jak hr. Kisieliewa. Słucha spokojnie rad ministrów będących za przymierzem rosyjskim i słucha także rad hr. de Persigny będącego za przymierzem angielskim. Nikt go nie rozumie. Każdy się dziwi jego prędkości i jego powolności, ale on się może dobrze rozumieć. Dwór cesarski dzieli się na dwa odcienie, walczące ciągle ze sobą w osobie ministrów i w osobie samego Cesarza, to jest na odcień demokratyczny i monarchyczny. Książę Napoleon jest za pierwszym, Cesarz działa według wymagalności drugiego, ale zapewne niczego się nie wyrzeka i chce stosować się do okoliczności. W gruncie swego charakteru, Cesarz jest zwolennikiem teorii Bossuetowej, trzyma się tradycji Karola W., Ludwika XIV i Napoleona I, ale że w potrzebie gotowym byłby na wszystko, pokazywało to różne drobne fakty dawniejsze: za prezydentury, wahanie się czy trzeba się było opierać na konserwatorach czy na socyalistach, a w dzień *coup d'état* przygotowanie na wszelki przypadek chorągwi pewnego koloru. Połowa dzisiejszej Francyi jest przekonana, że Cesarz ma politykę demokratyczno-narodową, a połowa że ma politykę czysto konserwatywną i monarchyczną. Pan D'Iraeli wyjechał z Paryża z przekonaniem, że Cesarz jest za przymierzem angielskim, a hr. Orlow, że jest za przymierzem rosyjskim. Dopiero dziś Rosyanie bawiący w Paryżu spostrzegają co się święci. Cesarz broni się i rywalizuje z Anglią wszędzie, mianowicie

we Włoszech, Szwajcaryi i Hiszpanii, ale z nią nie zerwie, bo przewiduje następstwa.

Paryż 29 grudnia.

Feruk chan jest spodziewany w Paryżu. Pan Kazimierski dawny dragoman ambasady hr. de Sercey wyjechał na jego spotkanie do Marsylii. Uczony ten ziomek pracował w ostatnich latach w ministerstwie spraw zagranicznych i w redakcyi *Débatów*. Jest to dobry lingwista, a szczególniejszym oryentalistą i człowiekiem najszlachetniejszego charakteru, znany dobrze w uczonym świecie Paryża. Mając Feruk chana w Paryżu, Cesarz może trzymać w rękę nie mało ważnych wypadków. Feruk chan ma być jednak zdolnym i ma dobrze czuć potrzebę menażowania Anglii. Lord Radcliffe miał mu wyłożyć wyższość władzy pewnej jaką posiada Anglia nad władzą, której odmawia charakteru pewności. Osoby znające Wschód i Indie nie sądzą, aby w razie wybuchnięcia wojny między Rosją a Anglią w Persyi, wojna ta mogła wpłynąć przeważnie na politykę świata. Obie strony zaangażowałyby się z niewielkimi siłami i trudno, aby się ze sobą spotkały.

W Tulonie robią się przygotowania do wyprawy chińskiej.

Wczoraj w niedzielę Cesarz przyjął w Tuileryach wiele cudzoziemców mianowicie Anglików i Amerykanów. Anglicy przedstawiają mu się z pośpiechem, bo lord Cowley zawiadomił, że nie będzie zapraszać do siebie na bale tylko osoby, które były przedstawiane w Tuileryach.

Zjeżdżają się do Paryża merowie z miast departamentowych, którzy mają doręczyć Cesarzowi medal wybity na pamiątkę chrztu syna cesarskiego.

Izby mają być zwołane dnia 2go lutego. Hrabia de de Morny ma wrócić w końcu stycznia.

Mamy od kilku dni mróz. Na bulwarach ciągną się szpalery straganów noworocznych. Na Polach elizejskich leży masa uschłych drzew, które zostały ścięte z rozkazu administracyi miejskiej. Aby zmniejszyć błoto makadamowe, administracya ma użyć do dróg paryskich kamienia granitowego. Ulice makadamowe dużo miasto kosztują i sześć razy więcej niż bruk. Budowla ogromnych koszar za Château d'eau postępuje z szybkością.

Powiedziałam już, że pamiętniki księcia Raguzy są więcej interesowne pod względem osobistości niż pod względem historii. Autor widzi wszystkich ludzi wczorajnych kolorach: Napoleona Igo robi szulerem wojennym i politycznym; Berthiera, Ney, Soult itd. robi mieronami, Davoustu rutyniata, a nie strategiatą. Książę Raguzy chwali tylko marszałków, którzy przed nim zginęli. Między faktami mogącymi nas interesować znalazłem tam, że autor prezentował Cesarzowi księcia Sułkowskiego.

Utrzymuje się pogłoska, że Rothschild chce kupić *Débaty* i że daje za nie blisko dwa miliony. Gdyby pogłoska się ziściła, prawie całe dziennikarstwo francuskie przeszłoby w ręce izraelsko-finansowe. Dziennikarstwo stało się we Francyi dobrą spekulacyą. Mimo ściśnienia wolności druku, dzienniki robią dobre interesy. *Siècle* ma 50,000 abonentów. Millaud, który kupił *la Presse*, był już właścicielem innego dziennika i był jednym z dyrektorów dziennika *le Corsaire*, założycielem dziennika *la Liberté*, (który trzymał się polityki jenerała Cavaignac) i jest dzisiaj jednym z właścicieli dziennika *Entre-Acte*.

Sprządzenie się Stanów Zjednoczonych do Paryża złodzieja Carpentier doznaje jeszcze zwłoki. Potrzeba dowodu, że Carpentier popełnił nie tylko kradzież, lecz fałszerstwo. Dowód ten będzie w tych dniach posłany do New-Yorku za staraniem administracyi kolei żelaznej. Ostateczna strata jaką poniosła kolej północna z przyczyny Carpentiera zeszła z 6 do 4 milionów.

Sprzedaż robotek damskich na rzecz ubogich, odbywająca się od kilku dni na wyspie St. Ludwika idzie dobrze. Tylko *Siècle* ją zalecił, ale to zalecenie zrobiło lepszy skutek niż dawniejsze zalecenie *Débatów*. We wczorajszym *Siècle* p. Textier napisał o tej dobroczynnej sprzedaży ustęp prawdziwie piękny.

W księgarni Królikowskiej (przy ulicy Saint Germain N. 20) wyszło dzieło *Rosya i Europa*, czyli wstęp do badań nad Rosją. Cena 7 fr. 50 cent.

Paryż 27 grudnia.

L*** Przy końcu każdego roku, robimy zwykle obchodzenie naszych dochodów i wydatków, naszych strat i zysków, i to służy nam za najlepszą szkołkę, w czem

się w następny pilnować mamy. Kto zaniedbuje tej elementarnej pracy, ten często zdać sobie nie potrafi sprawy, jaką koleją po kilku latach nadwładza się fortuna, jak wydatki wcześniej nieograniczone, pochłonięły umniejszone dochody, przez mylnie spodziewanie, że ten lub ów rodzaj gospodarki, że to lub owe rękodzielne przedsiębiorstwo, musiało być konieczne korzystnem. Kiedy mi przychodzi dzisiaj pisać o stanie bursy paryskiej, nie mogę lepiej zacząć jak od przedstawienia obrazu porównawczego w trzech jego odmiennych epokach, to jest, na początku roku, w miesiącu maja, zaraz po zawarciu traktatu pokoju i nareszcie, jakim jest teraz. Z ceny papierów publicznych i przedniejszych akcyj kolei żelaznych, każdy z czytelników pojmie najdokładniej istotną obecną sytuację:

	12 stycznia:	w końcu maja:	obecnie:
Renta 3%	61, 60	75, 25	66, 80,
4 1/2	90	94, 10	91, 80,
Kredyt ruchomy	1160	1950	1440
ziemski	505	740	615
Kolej średnim	1280	1800	1730
lyońska	1080	1560	1373 75,
orleańska	1095	1485	1315
wschodnia	705	915	750
zachodnia	715	975	852 50,
północna	835	1170	940
centralna	530	740	612 50,
południowa	625	815	740
austriacka	695	945	787 50,

Rok przeto finansowy przedstawia nam od 15go stycznia do końca maja, ciągle podnoszenie się papierów w skutek zawartego pokoju; od 1go czerwca do 15go listopada ich spadek, wyniki konieczności likwidacyi długiej przeszłości i uwolnienia się od ciężających długów, które spowodowała wojna, nieurodzaje, wylewy rzek itp.; od 1go grudnia nadeszła dopiero chwila wytchnienia, kredyt powszechny przerażony niestanną wędrownką do Azji brzęczącej monetą, poczyniła się ustalać, a przy pomocy mniej trwoźnych wieści zachwiania europejskiego pokój, zaufanie ogólne daje odzwagą kapitalistom i przedsiębiorcom. Bank francuski zaczął najpierwszy od złożenia dowodu polepszonego stanu rzeczy, eskompta weksli 75-dniowych, a komptuar eskomptu ofiaruje wymiary ich nawet z terminem dni 90. Komu znana jest ostrożność, z jaką Bank zwykł postępować, ten łatwo odgadnie, że ułatwiona przezeń powolność, jest krokiem naprzód do dalszych zmian i wszyscy spodziewają się, że w przyszłym miesiącu stopa procentowa zniżona zostanie do 5%.

Jak w obłożonej twierdzy, często jedno stronnictwo oskarża drugie o niepowodzenie i rade z siebie zrzuca odpowiedzialność za niedolę publiczną, tak i w świecie tutejszym finansowym, chwilowe trudności pieniężne przypisywane były z kolei to kredytowi ruchomemu, to sprzyjaczemu przeciw Pereiron syndykatom bankierów, to na koniec samemu bankowi paryskiemu, który więcej interes swych akcyonaryuszów, niżli dobro ogólne miał na pieczy. Kto za jaką trzymał stronę, ten garlował za wprowadzeniem koniecznych reform w organizacyi instytucyj kredytowych, podawał stosowną projekta, których nieprzyjęcie od rządu musiałoby naturalnie wpłynąć na pogorszenie stanu rzeczy. Najglówniejszem jednak zadaniem dla wszystkich było i jest: czyli rząd podniesie z rokiem przyszłym zakon 9go marca tworzenia nowych przedsiębiorstw, czy upoważni syndykat bankierów do zawiązania się w towarzystwo bezimiennie, a mające tylko przychodzić w pomoc kompaniom kolei żelaznych i naostatek czyli bank francuski otrzyma pozwolenie podwojenia swojego kapitału. Jedno z tych pytań zdaje się, że już rozwiązane zostało: Rada stanu uznała projekt syndykatu za pożyteczny, ale urzeczywistnienie jego odłożyła nadal. W tem cała leży wygrana nie od dziś rozpoczętej walki kredytu ruchomego z bar. Rothschildem i jego stowarzyszonymi. Zakaz tworzenia nowych przedsiębiorstw, nie sądzi, aby tak rychło był podjęty, a co się tyczy banku paryskiego, powszechne jest przekonanie, iż powiększenie jego kapitału nie przyczyni się do zniżenia stopy procentowej, a właściwie dla jego powodzenia, dla podwojenia zaufania, jakie wzbudza w publiczności, wielce przydatnem być nie może. Obszerne argumentacye w tej mierze czytamy w piśmie jednego z znakomitych ekonomistów, a prywatnie z rąk do rąk udzielanem. Ma ono tytuł: *Prorogation immédiate du privilège de la banque et modifications à introduire dans ses statuts*. Dwa są rodzaje banków: jedno używające zupełnej wolności,

jak są w Stanach Zjednoczonych, gdzie każdemu z nich służy prawo puszczania w obieg swych biletów, gdzie nawet kapitał pierwotny nie jest żądany od akcyonaryuszów, tylko zaręczenie, że w razie potrzeby go złożą; drugie czające w Europie, a oparte na monopolu, bo im jednym służyć tylko przywileje tworzenia biletów mających kurs legalny w kraju. Jedne i drugie zyskaniem kredytu wspierają kredyt prywatnych i ułatwiają cyrkulacyę kapitałów. Nie idzie jednak zatem, aby koniecznie zgromadzone w ich skrzyniach gotowy pieniądź, był warunkiem do wzbudzenia powszechnego zaufania, albowiem bank angielski na 14 i pół miliona funtów szterlingów swego kapitału, ma na pożyczce u rządu 11 milionów, a resztę reprezentuje nabyte przez papier publiczny. Bank francuski licząc do ogólnego kapitału kapitały banków utworzonych po miastach departamentowych i wszystkie rezerwy, rachuje swój fundusz na 106 milionów, z których 65 w zakupionej rencie, 9 milionów w nieruchomościach, a około 55 milionów na pożyczce ciągłej u rządu; a przecież w roku zeszłym eskomptował weksli i papierów na 3 miliardy 782 milionów, a w bieżącym pewnie więcej jak 4 miliardy. Na cóż im potrzebny większy kapitał? co by z nim sobie poczęli, kiedy ten co mają, wystarcza codziennym wymaganiom. Ale przeciwnicy banku powiadają: to być nie może, aby r. 1866 nastania banku mógł się porównać z dzisiejszym 1866.

Po latach pięćdziesięciu, Francya stworzyła w lonie swoim tysiące nowych fabryk, warsztatów, pobożowała tyle kolei żelaznych, ruch kapitalistów nastąpił stokrój raz większy, zatem i bank francuski, jeżeli ma być w harmonii z dzisiejszym stanem rzeczy, powinien mieć ogromniejszy kapitał; a on o' zgrozo; z 90 milionów pierwotnych, zszedł na 67 w r. 1823 skupując akcye, żeby zapewnić większe zyski dla pozostałych, a ledwie zmuszony wypadkami r. 1848 i potrzebą tworzenia pomocniczych banków, podniósł kapitał do 91 milionów; dziś daje za rok upłyniony 272 fr. dywidendy, czyli 25% od pierwotnego waloru akcyj; widocznie nie szuka jak swojego zysku, zatem z kończącym się przywilejem w 1868, należy w nim stanowiącą zaprowadzić reformę i nakazać mu, aby poprzestawał na pewnej stopie procentu, jak gdyby tę ktokolwiek w świecie mógł sprawiedliwie przewidzieć i oznaczyć.

Historia banku angielskiego od nastania jego w roku 1694 aż po ostatnie czasy, przedstawia nam jedyny wielki przykład, jak instytucye tego rodzaju, mądrze i przezornie kierowane, mimo wymagań rządowych i cięzarów, które na siebie przyjął musiał, przyszedł do znakomitej potęgi i pomyślności. W 1738 rząd angielski był już dłużny bankowi 9,100,000 funt. szt. Za każdym następnem odnowieniem przywileju i dozwoleniem powiększenia kapitału domagał się nowych od niego ofiar: w 1742 bank zakupił 1,600,000 fr. w bonach skarbowych, w 1764 zapłacił gotówką 110,000 funt. i wziął znowu w bonach milion funtów, w r. 1800 3 mil. w 1816 tyleż, nareszcie w 1833 zezwolił na umniejszenie o 120,000 f. z rocznego procentu jaki mu od rządu od pożyczzonego kapitału należał; a w 1844 zmniejszenie to podniesiono do 180,000 f. s. rocznie. Bank tedy angielski wypuszcza swe bilety na 14 mil. f. st. jakie ma u rządu a tylko na przewyżkę tej ilości obowiązany jest okazać odpowiednią wartość w złocie lub srebrze.

P. Moreau de Jonnés wydał statystykę przemysłowych zakładów we Francyi, w niej obliczył 56,000 istniejących w r. 1854 zatrudnionych zaś robotników

mężczyzn	1,009,935
kobiet	384,835
dzieci	208,398.

Wartość użytych w nich materiałów surowych wynosi 2,275 mil. fr. otrzymana zaś z produkcji 4,050 mil. zatem powiększona o 1,775; opłata pracy robotników 768 mil. zysk przedsiębiorców miliard.

Podług obliczeń marynarki angielskiej zbudowano w r. 1855 w Anglii 1098 okrętów, w koloniach 34; za granicami państw W. Brytanii 91, z tej liczby zginęło na morzach 486, a 114 mocno od burz i nawałności morskich skolatanych i uszkodzonych zostało.

Dzisiejszy *Constitutionnel* poprawia swój błąd i donosi że hr. de Morny dopiero w końcu stycznia wróci do Paryża. O konferencyach nie nowego. *Le Nord* zaręcza że mocarstwa zgodziły się aby Bolgrad do Mołdawii a wyspy Węzowe i ujście Dunaju należały do Porty Ottomańskiej za wynagrodzeniem ofiarowanym

puje w tych samych salach reductowych wiołonczelista Servais, a z nim także ukaże się po raz pierwszy fortepianista Perelli, podróżujący razem z p. Servais. Na tę samą niedzielę także był zapowiedziany koncert Niedzielskiego młodziego skrzypki; ale rozumie się przed potęgą Servais'go, musiał ustąpić Niedzielski, i odłożyć swój koncert na dzień powszedni, to jest na piątek, bo i druga niedziela także do Servais'go należy.

Ale pomiędzy jedną a drugą niedzielą, także nie będzie pauzy, bo tymczasem przybył z Wilna Rappo, syn owego słownego w swoim czasie tak w Europie jak w Azji, a nawet podobno i w Ameryce atlety, i ma wystąpić w teatrze wieczorem w Poniedziałek. Tak więc co chwila jakieś nowosć, co chwila rozmowa w Warszawie, jeżeli nie z miejscowych wypadków, to z przybywających do miasta gości artystów, którzy jakby zmówili się w tych czasach na Warszawę.

W tym wirze artystyczno-muzycznym, zaledwie mogliśmy się opamiętać z świętami, które jak tyle innych uroczystości, przemknęły się szybko przed oczami naszymi, pozostawiając różne wspomnienia po sobie. Tyś się zabieg o przygotowanie na Wilę, a następnie łamanie się opłatkami, przy wzajemnym przebaczeniu uraz, a zwłaszcza tam, gdzie wianośle uderzały serca, wreszcie wieczora, gwiazdka itd., oto wszystko, ku czemu skierowały się dążenia obchodzących

tu pamiątkę zarówno w Warszawie jak w kraju.

Potem nastąpiły dwa dni świąteczne, z których pierwszy przepędzono odwiecznym zwyczajem wśród groń rodziny po domach, a drugi przerywany został koncertem Willmiera, i oto już po świętach. Niedotrzymała także i pożądana od wszystkich pogoda, a szczególniejszą, w którym skutkiem zupełnie odwilży, mieliśmy dobrą poręgi wody na ulicach. Miałaby jednak było o ulice, bo kiedy mokro, to siedzimy w domu, ale odwilż ta gorszą wyrzuciła nam szkoda. Już w ostatnim numerze przeucowaliśmy skutkiem tej odwilży i zbytniego napływu pod Warszawą. lodów, przerwaniem komunikacyi z Pragą, i zaledwie wam to napisaliśmy, gdy w kilka dni przypuszczenie nasze zupełnie się ziściło. Lody te zerwały kilka łyżów, jedną zatopili i wraz na same święta już niebyło części mostu, a tem samem i komunikacyi. Można sobie wyobrazić popłoch Warszawian, a szczególniejszą gospodyń, bo jak wiadomo najglówniejsza dostawa produktów do miasta odbywa się z za Wisły. Urządzone wprawdzie jak najspieszniej przewozy, ale przewozy ten niezapłacił mostu i wraz z wszystkimi cenami jak drzewa, ryb, i t.p. produktów, nagle postoczyły w górę. Przez kilka dni płynęły lody całym korytem rzeki, a w miarę przyboru wody spływały z ław piaszczystych na których się poprzędnio oparły. Kiedy zaś most przywrócony zostanie nie

jeszcze o tem niesłycha.

Mniej dbający o most, przybór wody, podróżowanie cen i t.p. wypadki, zajmują się innym przedmiotem, to jest balen Sylwestrowskim, otwarciem Hotelu Europejskiego, wystawnym obiadem inauguracyjnym tamże muzyką Servais'go i t.d. i t.d. bo tych wszystkich wypadków bez końca w Warszawie. Na bal do Resuray, wybierają się wszyscy, a na Servais'go cała Warszawa; czy tak będzie da się to widzieć i w późniejszym sprawozdaniu udzielić o tem wiadomości.

Co do hotelu Europejskiego ten się otwiera 31 grudnia; a obiad inauguracyjny ma być dnia 30go, to jest w przeddzień otwarcia, zaś pierwszy table d'hôte, otwarty będzie 1 stycznia w sam dzień Nowego Roku. Wszystko to rozumie się, będzie niejakim na dni kilka zajęciami, które w braku innych bardzo w porę przypadły.

Mówimy w braku innych, bo rzeczywiście jakoś dotąd cicho o zabawach co także możnaby przypisać i zbyt długiemu karnawałowi który się zbliża. Zresztą wiele domów z towarzystwa warszawskiego poubywało, a wiele się z powodu nieprzewidywanych okoliczności zamyka. Do tych ostatnich należy salon księżnej Kazimiry Czetwertyńskiej, a matki księżniczki Janiny, obdarzonej i pięknym głosem i pięknym improwizacyjnym talentem. Księżna w tych dniach utraciła matkę,

i dla tego w miejsce wesela, gruba żałoba jej dom pokryła. Znany i pełen gościnności salon księżnej Kazimiry, otwierał się corocznie w czasie zimy raz w tydzień, gdzie gromadziła się cała świetność towarzyska; dziś salon ten wychodzi zupełnie z liczby przyjmujących i to na rok cały, to jest do chwili skończenia żałoby, którą wszyscy bezwzględnie szczerze podzielają. Pogrzeb matki księżnej nastąpi w niedzielę; przechowaną ona zostanie w grobach Sto-Krzyskiego kościoła, gdzie już kilku członków tej zacnej rodziny Łubów spoczywa.

Nadmieniliśmy dawniej że gaz z końcem roku zaprowadzony zostanie w Warszawie. Przepowiednie nasze niekwaśniodo oczekiwań mieszkańców i kto dnia 27 grudnia wstał bardzo rano, ten mógł ujrzeć całą przestrzeń Nowego Świata i Krakowskiego-Przedmieścia oświetlonego gazem dla próby. Wieczorem tegoż samego dnia ponowiono próbę i oświetlenie trwało kilka godzin, z wielką dla mieszkańców pociechą, którzy tłumnie się przechadzali, przypatrując się temu pożądanemu od nich przedsięwzięciu.

Rosji 140 mil kwadr. posuwając granice jej posiadłości od jednego do drugiego Jalupeka.

Revue Britannique umieszcza w numerze grudniowym *Etude sur la Société russe* poczynając od poddaństwa chłopów; wyjątki z dzieła *Geschichte der deutschen Hölle* Dr. Edwarda Vehse a w nich szczegóły o naszych obu Augustach, o pani Denhof i ministrze Brühl i nareszcie między powiastkami i legendami legendę o Twardowskim w której pani Twardowska jak zwykle znana odgrywa rolę.

Akademia paryska ma życzenie obrad członkiem swoim na miejsce zmarłego Salvandy znakomitego kaznodzieję X. Lacordaire. Za pozwoleniem X. Arcybiskupa paryskiego, od święta Bożego Narodzenia w kościele Sorbony, w niedzielę i święta, msza, kazanie i modlitwy do N. Sakramentu odprawiają się w języku polskim. X. Blawacki do probostwa *de la Bonne Nouvelle* należącej, przeznaczony został na tę kościelną służbę.

P. de la Guéronnière ma wydawać u Didota: *Histoire du rządu parlamentarnego we Francji od 1814—1852 roku*.

W przeszłym moim liście pisałem o Kazimierskim nazwałem p. Lavalette posłem francuskim w Persyi. Posłem z którym był Kazimierski był p. Sercey. Poprawie ten *lapsus calami*.

Wiedzi 2 Stycznia. Według depeszy otrzymanej z Tyestu *Gaz. Tryestiska* donosi z Mediolanu pod d. 27 grudnia:

Przyjazd N. Państwa naznaczony jest na 15 stycznia. Przygotowania na przyjęcie Ich uroczyste, są nadzwyczaj wspaniałe, i tak w Loreto budują pawilon kosztujący 150,000 lirów. N. Państwo mają w nim wysiąść i przyjmować tam hołd korporacji, a potem wsiąść do powozów umyślnie na ten cel z wielkim przepychem sporządzonych kosztem miasta u najświetniejszych fabrykantów i powszechnie poczytanych za wzór przepychu. Wjazd do miasta nastąpi przez olbrzymi łuk tryumfalny zbudowany przy *Porta orientale* w pięknym stylu.

— Pułkownik pruski i adjutant króla bar. Mantuffel brat obu ministrów przybył do Wiednia odbywszy naradę z hr. Buolem udaje się natychmiast do rezydencji cesarskiej we Włoszech, w misji poufnej, która zapewne dotyczy się sprawy szwajcarskiej. Obecny stan tej sprawy a szczególniejsze stosunki związane między dworami francuskim i pruskim, następnie zaś zezwolenie Wirttembergii i Badenii a jak wieść niesie zezwolenie Francji na przeprowadzenie wojsk pruskich do Szwajcarii, niepokoją słuszenie w Wiedniu. O. D. Post, która chce być organem polityki czysto austriackiej, bardzo silnie wyraża się przeciw przygotowaniu wojennym Prus, które nie poprzestają jak widać na samej demonstracji, ale w samej rzeczy sprowadzą chęć wojny. O. D. Post dziwi się że Prusy które tak unikały zawsze wojny z mocniejszymi i ustępowały tam gdzie szło o obronę nawet własnej polityki, przeciw słabszej od siebie Szwajcarii patają tak wojenną żądzą; ostrzega je wszakże, że wojna ze Szwajcarią jest bardzo niebezpieczna, bo zagraża pokojowi w łonie Niemiec, bo oddaje wojsko pruskie któreby wkroczyło do Szwajcarii, na łaskę Cesarza Napoleona. O. D. Post ostrzega, aby w tej sprawie niedowierzano zbyt Francji. Austria, zdaniem tego dziennika nie może być obojętną w sprawie tej, która nie jest wyłącznie pruską, ani wyłącznie niemiecką, a która może pokój Niemiec narazić.

Królestwo Polskie

Rada tajny Muchanow, mianowany przed kilku miesiącami dyrektorem głównym prezydującym w komisji spraw wewnętrznych i duchownych, to jest niejako ministrem spraw wewnętrznych w Królestwie, sprawował nadto dotychczas dawny swój urząd kuratora okręgu naukowego warszawskiego; dowiadujemy się, iż ta ostatnia posada właśnie obsadzona została, mianowany bowiem został kuratorem okręgu naukowego jenerał-porucznik Opperman, dotychczasowy gubernator wojenny radomski. Mianowanie to jednak nie zostało jeszcze dotąd urzędowo ogłoszonem; niewiadomo kto w miejsce jenerała Oppermana zostanie naczelnikiem wojennym gubernii radomskiej; jenerał ten umiał na swojej dotychczasowej posadzie zjednać sobie przychylność mieszkańców gubernii.

— Wiadomo że biskup wileński Wacław Żyliński został mianowany arcybiskupem mohilewskim i metropolitą kościoła rzymsko-katolickiego w całym cesarstwie rosyjskiem; odebrawszy bułą papieską potwierdzającą mianowanie jego przez cesarza arcybiskupem mohilewskim, i odjeżdżając z Wilna, pojechał na uroczystym nabożeństwie 18go z. m. duchowieństwo i prawowiernych swojej dycezyi. Szczegółowy opis tej uroczystości, przemowę arcybiskupa przy udzieleniu błogosławieństwa zgromadzonemu ludowi, podaje *Kurier wileński* z 20go z. m.

— W *Gazecie Rządowej* czytamy: „Cesarz w skuku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającemu we Francji wychodźcy polskiemu Hieronimowi Ciemniwskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja. 1856 r.“

Szwajcarya.

Departament wojskowy związku Szwajcarskiego zawezwał za pośrednictwem władz kantonalnych wszystkich przełożonych gmin do złożenia dowódcom dywizji dokładnych opisów domostw mieszkających, miejsc podatnych na cele wojskowe jakoteż: na koszary, strażnice, szpitale, warsztaty wojskowe, stajnie, następnie o podanie liczby koni. Wiadomości podawane przez dzienniki południowo-niemieckie o przygotowaniach do obrony są bardzo miejscowe a przeto rozrzucone. Dotąd niepodobna zebrać z je-

dno główniejszych doniesień, a to z powodu, iż lubo naczelna władza wydaje rozporządzenia jednostajnie wykonywać się mające, wszelako w każdym z kantonów inne wedle miejscowości przedsiębrane bywają sposoby wykonania tych rozporządzeń. Kantony bardziej narażone na najściśle nieprzyjacielskie największą rozwijają energię, lubo zapal w ogóle panuje w całym kraju. Granica badeńska jeszcze nieobsadzona wojskiem lubo w Kreuzlingen stanął już jeden batalion w tym celu przybyły. Jen. Dufour niechce przez obsadzenie granic dawać przykładu wojskom niemieckim. Zamek Arenenberg, własność Cesarza Napoleona pilnowany jest, by nie uległ jakowemu uszkodzeniu; niechcianoby tym sposobem narażać się Cesarzowi. Towarzystwa strzeleckie tak liczne w całej Szwajcarii organizują się wojskowo. Studenci uniwersytetów i szkół politechnicznych także się zbierają w kompanie ochotników, i z tego powodu kursa naukowe zamknięte do nieograniczonego czasu. Mężczyźni niezdolni do noszenia broni formują się w oddziały straży bezpieczeństwa dla pilnowania porządku w miastach i wsiach, w oddziały rzemieślnicze lub do sypania okopów. Naprzeciw Konstancyi zaczęto już sytać okopy, a niebawem przybędzie tam artylerja z Zürich. W Badeńskim także gotują się, jak gdyby miano iść w pomoc Prusakom, a lubo mobilizacja jeszcze nienakazana, wszelako braki w wojsku uzupełniają. Dyrekcja żeglugi parowej na Renie otrzymała od rządu pruskiego rozkaz trzymania w pogotowiu jak największą liczbę statków do przewozu dział i amunicji. Podobnież na kolejach w Badeńskim i w Wirttembergii panuje wielki ruch, aby w potrzebie przewozić wojsko i materiały wojenne ku granicy szwajcarskiej.

Hamb. Nach. donoszą z Frankfurtu n. M., że dom Rothschilda odmówił udzielenia pożyczki Szwajcarii. *Wirt. St. Anz.* zaprzecza również pogłosce, jakoby bank stuttgartski podjął się pożyczki dla Szwajcarii. Kwestya pieniężna w Szwajcarii niemałej będzie wagi gdyż domy handlowe niemieckie niezechcą jej pożyczyc pieniędzy w obawie narażenia się rządowi niemieckim; pozostaną tylko banki angielskie. Niektóre dzienniki szwajcarskie utrzymują jednak, że pożyczka da się skutecznie w kraju, bez uciekania się do pomocy zagranicznej.

Chiny.

Podaliśmy już krótką depeszę telegraficzną donoszącą o nowym zająciu między Anglią a Chinami a mianowicie między władzami angielskimi w Kantonie a chińskiem wielkorządcą tego miasta. *Times* przynosi nam dzisiaj szczegółowszą o tym zdarzeniu wiadomość: „W Kantonie gdzie Anglicy mają faktory i prawo handlu, pobytu i własnego sądownictwa, prawo zdobyte w wojnie z Chinami, a zapewnione im traktatem, zaczęło między nimi a chińskim wielkorządcą Yeh krwawe starcie. Dnia 8go października Chińczycy weszli na pokład statku pod angielską banderą w porcie kantoniskim stojącego i uwięzili 12tu majtków z jego osady. Konsul angielski Parker dowiedział się o tym, udał się na pokład statku, lecz tam został zniwazowany. Przesłał zatem do wielkorządcy chińskiego Yeh skargę, którą tenże z pogardą odrzucił. Układy toczyły się aż do 21go października; w dniu tym władze angielskie widząc, że układy nie mogą doprowadzić do żadnego rezultatu, powierzyły rozwiązanie całej sprawy siłą admirałowi Seymour. Admirał uwiadomiwszy wielkorządcę, iż jeżeli dobrowolnie nie uczyni zadość żądaniom angielskim, każe bombardować warownie, zniszczyć bombami gmachy publiczne i przymusi go przemocą do zadośćuczynienia, dał mu trzy dni do namysłu. Nieotrzymawszy w oznaczonym czasie zadowalniającej odpowiedzi, zaczął admirał 24go października wykonywać swoją groźbę: okręty rozpoczęły ogień, zniszczono kilka gmachów, zburzono jedną warownię i wojsko angielskie zajęło szturmem kilka nadbrzeżnych fortów. Znowu Seymour ponowił swoje żądanie, dając trzechdniowy termin do namysłu, lecz wielkorządcza nie chciał nawet widzieć się z admirałem. Przeto 27go okręty angielskie rozpoczęły nanowo ogień, bijąc wylm w murach miasta, rzucając bomby na pałac wielkorządczy; a dnia 29go wyłom w murach już był wybity, wojska angielskie wdarły się szturmem do miasta i dotarły aż do pałacu wielkorządczy, dosławszy nader małej straty, gdyż zginęło tylko trzech żołnierzy. Za nadejściem jednak wieczora, odrzucono szczupły oddział wojsk angielskich z wnętrza tak ludnego miasta, obawiając się go tam zostawić na noc, i usiłowano na nowo zawiązać układy. Gdy jednak i tą razą Chińczycy odmówili zadośćuczynienia, flota i wojsko angielskie bombardowały przez 3ci i 4ty listopada dzielnicę Kantonu zwane Starém miastem; 6go zaś okręty angielskie rozpoczęły ogień do statków wojennych chińskich w porcie stojących, i zniszczyły zupełnie 23 z tych statków. Znowu 7go admirał wstrzymał bombardowanie i zostawił władzom chińskim kilkodzienny termin do namysłu; władze jednak chińskie trwały w swym uporze i odrzucały stale żądania Anglików. Przeto 9go bombardowanie znowu się rozpoczęło: Anglicy zdobyli parę warowni, a wielki pożar wybuchł w mieście zrzucając ogromne szkody. Właśnie listy z powyższymi wiadomościami pisane były w czasie tego bombardowania i pożaru.

Dalej dodają te listy, że wielkorządcza Kantonu opuścił 8 listop. miasto, a z nim wielu mieszkańców. Deputacja wysłana przez pozostałą ludność, błagała admirała Seymoura, aby wstrzymał bombardowanie i oszczędził miasto; lecz admirał odpowiedział im, aby ze swoją prośbą udali się do wielkorządcy, gdyż tylko on przez uległość żądaniom angielskim Kanton ocalić może. Owszem, Anglicy

zaciągali ciężkie działa na wały zdobytych warowni nadbrzeżnych, by zamtąd prowadzić dalej bombardowanie. Równocześnie obawiano się w Kantonie napadu powstańców.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 3 stycznia. Wczoraj wieczór wyszedł pierwszy numer gazety niemieckiej pod napisem: „*Kraukauer Zeitung*“ wychodzącej w drukarni „*Czasu*“. Redaktorem odpowiedzialnym jest Dr. A. Boczek. Dziennik ten wychodzi w formie arkusza wielkiego o 4ch przedziałkach.

— W porcie weneckim zapalił się w nocy 24 grudnia bryg norwegijski naładowany materiałami palnymi, jako to: sałetra, smoła, spirytusem itd. N. Pan otrzymawszy o tym wiadomość spieszył do przystani z władzami i był świadkiem usiłowań straży ogniowej, która mimo niebezpieczeństwa rzuciła się na płonący okręt. N. Pan lekając się o życie ratujących statek ludzi, kazał zaniechać gaszenia, ale admirał portowy baron Lewartowski uczynił przedstawienie, że obrona jest podobną i wiele jeszcze da się uratować. Dano więc rozkaz straży wrocenia się do portu. Przeszło 20 sikawek było w ruchu i dziurawiono okręt kulami żeby go zatopić, ale gdy się to nieudalo, musiano wyrębywać otwory siekierą tuż u powierzchni wody, i zatopiono statek.

— Niedawno temu przybył parowcem z Dover do Havre pewien Anglik. Powierzchność jego, torby skórzanne przewieszone przez ramiona, przy boku i na piersiach, tudzież ładowne kufry, świadczyły o zamożności podróżnego. Pasport jego w największym był porządku. Kazał sobie wskazać hotel, którego adres miał przy sobie i zasiadłszy przy table d'hôte, obiadował jak lord jaki. Przy deserze zwrócił się do sąsiada swego i zapytał go: „Czy mógłbyś mi pan wskazać jakiego bankiera, u którego-bym wymienił weksle?“ — „A to wybornie — odrzekł ów sąsiad — ja sam jestem bankierem i mieszkam o kilka stąd kroków, jeżeli weksle są od znanych firm, to je przyjmę, choćby wynosiły 300,000 franków.“ Na ostatnie te słowa położył bankier pewny nacisk. Anglik bardzo był zadowolony z tej znajomości i obaj udali się do kantoru bankiera. Kiedy weszli, podróży wyjął weksle, bankier przyglądał się im z wielką niby uwagą, a zbliżywszy się do drzwi, zasunął je i jedną ręką schował weksle do kieszeni, a drugą dobył pistolet i wymierzyłszy go na Anglika, rzekł: „Jesteś lotr! o przejeździe twoim byłem uwiadomiony i czatowałem na ciebie. Skradłeś twojemu pryncypałowi, z którym ja jestem w związkach 300,000 fr. weksle, które te odbieram, a jeśli się na mnie zerwiesz, to ci łeb rostrzaskam.“ Anglik ani drgnął. Bankier patrzył mu jakiś czas w oczy ucieleszony zdobywcą i w tryumfie rzeczo do niego: „Podziękuj wspaniałości swojego pryncypała, który niechce cię zgubić i dla tego udał się do mnie. Śledziłem cię odkąd wysiadłeś z okrętu i pilnowałem cię będąc pewny, że zechcesz zaraz weksle wymienić. Zgadłem. Pryncypał twój nie tylko że chce zbrodnie twą zatrząść, ale przez wzgląd na twoją żonę i dzieci podaje ci jeszcze sposobność wrocenia na drogę onoty. Masz troje dzieci.“ — „Pieciuro“ odpowiedział anglik rozrzucającym głosem. — Wszystko mi jedno, mam polecenie wypłacenia ci 60,000 franków... oto są, staryj się zostaj uczciwym człowiekiem i wynos się stąd natychmiast!“ Anglik w milczeniu zgarnął banknoty i nisko się skłoniwszy wyszedł i wsiadł natychmiast na kolej, odjeżdżając do Paryża. Tymczasem bankier napisał do Londynu do bankiera od którego te weksle pochodziły, donosząc mu, że uczynił wedle jego woli, że wypłacił kasyerowi który go okradł 60,000 fr., które na swój rachunek umieścił poleca, a do listu załączył odebrane weksle. Nie mógł jednak zataić swojego szadziwienia nad wspaniałomyślnością bankiera londyńskiego, który wynagradza człowieka, co zaufanie jego zdradził. W trzy dni potem przychodzi z Londynu odpowiedź, która przeraziła bankiera francuskiego. Pisz mu, że żadne weksle nie zostały skradzione, lecz że weksle zwrócone są fałszywe, że kasyer jest człowiekiem uczciwym i nigdzie się z miejsca swego nie oddalił, zarazem donosząc, że asygnowane 60,000 fr. nie mogą być przyjęte w rachunek, albowiem wypłacone były bez upoważnienia. Okazało się, że Anglik prawdziwy czy przebrany fałszował weksle i listy domu londyńskiego, w którym siebie samego denuncyował i kazał sobie wypłacić 60,000 fran. Bankier zaś w Havre uradowany, że dostał złodzieja w swoje ręce, nie zastanowił się nawet dokładnie nad zbadaaniem weksli, które mu były przez oszusta wręczone.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny d. 3 stycznia. Angburg 107. — Hamburg 78 1/2. — Londyn 11 1/2. — Fr. 123 1/2. — Agio od złota 9 1/2. — Metaliki 5-procent 81 1/2. — Dto B. 5-procent. — Pożyczka państwowa 5-procent 82 3/4. — Oblig. indemn. galicyjskie 5-procent 76 13/16. — Metaliki 4 1/2. — Dto 71 1/2. — Metaliki 4-procent 64 3/4. — Metaliki 3-procent. — Losy 1834 roku 274. — Dto a roku 1839 128 3/4. — Dto r. 1854 4-proc. 108 1/2. — Akcje Bankowy 1040. — Akcje kolei gal. państwowej 2390. — Akcje kredytu państwowego 318 1/2.

Kurs warszawski z 3 stycznia. — Rubla srebrna na mon. polską 101, plac 100. — Banknoty austriackie: na 100 złr. mk. 101, plac 100. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. 101, plac 100. — Imperyal: ros. i. 8 kr. 32, pl. 8 kr. 25 mk. — Napoleon d'or: 20-frank. 24 złr. 8 kr. 20, pl. 8 kr. 16 mk. — Dukaty wiedeńskie: 4 złr. 4 kr. 52 plac 4 złr. 4 kr. 49 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami: 100 złr. 96 1/2, plac 95 1/2. — Listy zast. galic. z kuponami: 100 złr. 91 1/2, plac 90 1/2. — Obligacje indemn. z kuponami: 100 złr. 91 1/2, plac 90 1/2. — Nowa pożyczka państwowa: 100 złr. 91 1/2, plac 90 1/2.

Kurs wiedeński z d. 31 grudnia. — Dukaty hollenderskie 4 kr. 49. — Dukaty cesarskie 4 kr. 52. — Polimerial ros. 8 kr. 27. — Rubel ros. 1 kr. 38 1/2. — Talar pruski 1 kr. 38. — Polski kurant i pięciocentówka 1 kr. 12. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucji kredytowej: Instytut kupił prócz kuponów 100 po 80 kr. 48 mk. — Sprzedał 100 po 80 kr. — Dawał na 100 złr. — kr. — Żądał 81 kr. 18.

Kurs wiedeński z 2 stycznia. Metaliki 82. — Nowa pożyczka 84. — Akcje Banku wiedeń. 1044. — Akcje kolei państw. północ. 240 3/4. — Agio od złota 8 7/8. — Oblig. uwoła. grunt. 76 1/2. — Pożyczka ostateczna państwowa 83 1/2. — Procenty galicyjskie —

Kurs warszawski z 31 grudnia. — Za polimerialy 100 złr. 5 kop. 16; — Oblig. skarbowe oprócz kuponu, dają, r. 82 kop. 66, wartość kuponu r. 1 kop. — Listy zastawne III okresu oprócz kup. 100 złr. 14 kop. 54, wartość kuponu kop. 1 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 2 stycznia. Banknoty austr. 95 3/4. — Bank. polsk. 95 1/2. — Listy zast. polskie dawn. 91 1/2. — Dto nowe 91 1/2. — Listy z st. poznańskie 98 1/2. — 4-proc. 85 1/2. — Dto 3 1/2-proc. 84. — Kolej Kraków. Górno Śląska 78 3/4. — Dają.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berno 1 stycznia. Rozpoczęcie procesu neufchatelskiego odłożone jest do dnia 19 b. m. Delegacyja rojalistów neufchatelskich ma udać się do Berlina z prośbą do rządu pruskiego o zaniechanie kroków nieprzyjacielskich. Pogłoski o pośrednictwie angielskiem i francuskim mnożą się, a widoki pokojowe wzrastają. Kapitałisci szwajcarscy ofiarują rządowi ogromne kapitały na pożyczkę.

Pierwsza konferencya odbyła się jak wiadomo, 31go t.m. Zasiadli na niej zwyczajni posłowie mocarstw pod przewodnictwem hr. Walewskiego, a mianowicie: hr. Walewski za Francją, baron Hübner za Austrią, lord Cowley za Anglią, hr. Hatzfeld za Prusą, baron Brunow i hr. Kisielow za Rosją; ostatni jednak jest tylko przytomnym obradom, a nie ma głosu na nich; margrabia Villamarina za Sardinią, Dżemil-bej za Turcyą. Na pierwszej konferencyi rozstrząsano podobne spór o Bołgrad; druga konferencya miała być dzisiaj.

Dzienniki najświeższe tak pruskie jak i francuskie wróżą załatwienie sporu neufchatelskiego w sposób pełubowny; lubo dotąd nie masz nic pewnego w tej mierze. Pośrednictwo miało wyjść to od Francji, to łącznie od Francji i Austrii; dalej znów od Ameryki, której poseł przy Związku szwajcarskim p. Fay wyjechał do Berlina. Członkowie rady związkowej p. Furrer wyjechał już z Frankfurtu udając się do dworów niemieckich z przedstawieniami.

Dziennik rosyjski wychodzący w Belgii zapewnia, że Cesarz Aleksander wyjedzie wkrótce za granicę. Urzędowa *Gazeta Teherańska* oświadcza, iż Persya gotowa jest cofnąć wojska z Heratu, jeżeli Anglia zobowiąże się i będzie w stanie takie poczynić rozporządzenia w Kandacharze, w Heracie i w całym Afganistanie, że Persowie bezpieczni będą od napadów, a wszystkie państwa afgańskie pozostaną pod dzisiejszymi władzami. Jeżeli Anglia nie przy stanie na to, szlach pokłada ufność w pośrednictwie lub w zbrojnej pomocy przyjaznych sobie mocarstw (Rosji), gdyżby zaś go i to zawiodło, pokłada ufność w opiece i sprawiedliwości Boga. Wszystkie te dotychczasowe oświadczenia i proklamacye tak ze strony Persji jak Anglii, przedstawiają tylko pozorną stronę całej sprawy perskiej; spór bowiem istotnie toczy się nie między Persją a Afganistanem a nawet nie między Persją a Anglią, lecz właściwie między Anglią a Rosją o przewagę w Persji i środkowej Azji, jak to wyjaśniliśmy w *Czasie* z 27go z. m.

W Konstantynopolu utrzymywano, że Persya postanowiła wszystkimi środkami prowadzić wojnę z Anglią i nawet gotowa jest odstąpić Rosyanom prowincyi Alhaz by utorować drogę do Indji.

Gaz. Augsburska, którą w tej chwili odbieramy, pisze: Koncesya na kolej galicyjską ma być w tych dniach ogłoszoną. Rząd sprzyja jej nadzwyczajnie. Rada zawiadowcza po wielostronnych usiłowaniach, otrzymała nareszcie stosowną liczbę żołnierzy do robót na przetrześci z Przemysła do Lwowa. Tym sposobem znakomity uczyniono krok do śpiesznego wykonania tego przedsięwzięcia; siły bowiem ograniczone, a plac robotnika bardzo zmienna. Ani myśleć jeszcze można o połączeniu kolei galicyjskiej z północno-węgierską przez Dukę, znajduje ono bowiem wielki opór a tych, którzy sądzą, że podobna uboczna kolej wstrzymałaby raczej zamiast powiększyć ruch na kolei galicyjskiej.

Sprostowanie.

*W Nrze 297 *Czasu* w rozprawie o kwestyi leśnej w Galicji zachodniej, zaszła omyłka w drugiego przedziałce wiersza 3-m, zamiast: „Mimo tego po ustaleniu tego anormalnego stanu rzeczy“, powinno być: „Po ustaleniu tego anormalnego stanu rzeczy.“ itd.

Przyjechali od 2 do 3 stycznia.
HOTEL DREZDENSKI Waldemar Seyer z Wiednia.
HOTEL SASKI Feliks Kocarski z Polski. Tytus Dunin
wł. dobr., Baczyński Kamil z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA

o godzinie 12tej min. 15 po południu.

Fociagi osobowe odchodzą z Krakowa:
Do Dębicy . . . o godzinie 9tej min. 5 wieczorem.
Do Wiednia . . . o godzinie 6tej min. 10 z rana.
Do Wrocławia i Warszawy . . . o godzinie 3ej min. 25 po południu.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . . o godzinie 5tej min. 20 z rana.
Z Wiednia . . . o godzinie 2ej min. 35 po południu.
Z Wrocławia i Warszawy . . . o godzinie 11tej min. 25 przed południem.
o godzinie 8ej min. 15 wieczorem.

Pociagi osobowe z Dębicy do Krakowa:

odchodzą . . . o godzinie 11tej min. 15 przed południem.
o godzinie 2ej po północy.
Z Krakowa do Dębicy:
przychodzą . . . o godzinie 3ej min. 37 po południu.
o godzinie 12tej min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

(2634) Konkursauschreibung. (3)

[Nro 7977 praes.] Zur Besetzung der zwei bei der Krakauer Landes-Regierung in Erledigung gekommenen provisorischen Statthalterei Konzipisten Stellen, wird der Konkurs bis 31en Jänner 1857 ausgeschrieben.

Bewerber um diese Dienststellen, haben ihre diesfälligen, mit einer ordnungsmässigen Qualifikations-Tabelle versehenen Gesuche, unter Beibringung der legalen Beweise, über ihre Befähigung, Sprachkenntnisse, und bisher geleisteten Dienste, binnen der anberaumten Konkursfrist, und zwar, wenn sie bereits angestellt sind, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde, sonst aber mittelst der betreffenden Kreisbehörde bei diesem Landes-Präsidium einzubringen.

Auch haben die Bewerber zu erklären, ob sie mit einem Beamten dieser k. k. Landes-Regierung verwandt oder verschwägert sind.

Vom k. k. Landes-Präsidium.

Krakau am 25ten Dezember 1856.

Rozpisanie Konkursu.

[N. 7977 praes.] Celem obsadzenia dwóch posad tymczasowych konceptistów namiestniczych, zawakowanych przy c. k. Rządzie krajowym Krakowskim, rozpisanie się o te posady służbowe, mają podania swoje w tej mierze, opatrzone przepisana tabelą kwalifikacyjną, z załączeniem legalnych dowodów swojego urodzenia, znajomości języków i obowiązków dotąd pełnionych, w ciągu oznaczonego terminu konkursowego, a to: jeżeli są już umieszczeni, za pośrednictwem swojej władzy przełożonej, z resztą zaś przez właściwą władzę obwodową, zanieść do tego Prezydium krajowego.

Ubiegający się winni również oznajmić, czy są spokrewnieni albo powinowaceni z którym urzędnikiem tegoż c. k. Rządu krajowego.

Z c. k. Prezydium krajowego.

Kraków dnia 25 grudnia 1856.

(2635) Concurs-Ausschreibung. (3)

[N. 154] Zur provisor. Besetzung der beim Magistrat der k. Hauptstadt Krakau in Erledigung gekommenen mit dem Gehalte jährlicher 400 fl. CMze verbundenen Bauassistenten Stelle wird der Concurs bis Ende Jänner 1857 ausgeschrieben.

Die Bewerber um diesen Dienstes-Posten haben ihre Competenz-Gesuche unter Nachweisung des Alters, der zurückgelegten Studien, der Kenntnisse der deutschen und polnischen oder einander slavischen Sprache, wie auch sonstigen Fachkenntnisse und der zurückgelegten Prüfungen aus den Bauwissenschaften durch ihre vorgesetzte Behörde, oder Falls sie bis nun nicht angestellt sind, durch die k. k. Kreisbehörde ihres Wohnortes beim Magistratsvorstande der k. Hauptstadt Krakau binnen der festgesetzten Concursfrist zu überreichen, und anzugeben, ob sie mit einem Magistratsbeamten verwandt oder verschwägert sind.

Vom Magistratsvorstande der königl. Hauptstadt Krakau am 22ten Dezember 1856.

Ogłoszenie Konkursu.

Celem prowizorycznego obsadzenia opróżnionej przy Magistracie król. Gł. m. Krakowa posady Asystenta budownictwa z pensją roczną 400 złr. M. C., ogłasza się niniejszemu konkursu po dzień ostatni Stycznia 1857 rok. Ubiegający się o tę posadę, mają podania swoje, przy wykazaniu wieku, odbytych nauk, znajomości języka polskiego albo innego słowiańskiego i niemieckiego, oraz innych wiadomości budowniczych, i odbytych egzaminów za pośrednictwem swojej Przełożonej Władzy, lub jeżeli dotąd w służbie publicznej nie zostają, za pośrednictwem c. k. Władzy Obwodowej swego zamieszkania, do prezydium Magistratu m. Krakowa złożyć, a zarazem wykażać czy z którym urzędnikiem Magistratu w pokrewieństwie lub powinowactwie zostają.

Kraków dnia 22 grudnia 1856 r.

Z c. k. Prezydium Magistratu m. Krakowa.

Konkurs-Ausschreibung.

(N. 1244) Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirksamte in Gorlice und Dukla in Erledigung gekommenen Amtsdienergehilfenstelle mit der jährlichen Lohnung von 216 fl. CM. wird hiennt der Konkurs auf 4 Wochen, von der dritten Einschaltung desselben in das Amtsblatt „Czas“ gerechnet ausgeschrieben.

Um diesen Zivildienstposten, w. lcher im Grunde der

k. Verordnung vom 19ten Dezember 1853 Nr. 266 Stk. LXXXIX des Reichsgesetzblattes ausschliesslich für Militärpersonen vorbehalten ist, können sich blos bereits bei k. k. Behörden und Aemtern, wirklich angestellte Diener und Gehilfen bewerben, und haben ihre mit dem letzten Anstellungsdekrete und einer von dem gegenwärtigen Amtsvorsteher bezüglich der Befähigung Verwendungs- und Moralität ausgefüllten Qualifikations-Tabelle belegten Kompetenzgesuche innerhalb der Konkursfrist mittelst ihrer vorgesetzten Behörden bei dem betreffenden k. k. Bezirksamts Vorsteher einzubringen.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Jasło am 21 Dezember 1856 (2640-3)

(2662) Edict. (3)

[N. 12,867.] Von dem k. k. Tarnower Kreis-Gerichte wird dem dem Leben und dem Wohnorte nach unbekannten Adalbert Fink oder im Falle seines Todes seinen unbekannten Erben mit diesem Edicte bekannt gemacht, dass denselben H. Roman Romuald Josef 3 N. Jastrzębski und H. Ladislaus Teofil 2 N. Jastrzębski unterm 27. Oktober 1856 z. Z. 12,867 eine Klage wegen Löschung des auf den Gutsanteilen von Uniszowa dom. 104 pag. 150 n. 26 on. hypothetischen Pachtrechtes dieser Güter so wie der Summe pr. 10,274 flp. 15 gr. angebracht, und um richterliche Hilfe gebeten, worüber zur mündlichen Verhandlung die Tagfahrt auf den 25. Februar 1857 10 Uhr Vormittags angeordnet wurde.

Da der Wohnort des Belangten unbekannt ist so wird zu dessen Vertretung der H. Adv. Dr. Jarocki mit Substituierung des H. Adv. Dr. Kaczkowski auf dessen Gefahr und Kosten zum Curator bestellt, und denselben der oben angeführte Bescheid dieses Gerichtes zugestellt.

Vom k. k. Kreisgerichte.

Tarnow den 4. November 1856.

(2663) Edikt. (3)

[N. 12,869.] Von dem k. k. Tarnower Kreis-Gerichte wird dem dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Jacob Mierziński und im Falle seines Todes seinen unbekannten Erben mit diesem Edicte bekannt gemacht, dass H. Roman Romuald Josef 3 N. Jastrzębski und H. Ladislaus Teofil 2 N. Jastrzębski wider denselben unterm 27. Oktober 1856 z. Z. 12,869 eine Klage wegen Löschung des auf den Gütern Uniszowa Dom. 104 pag. 153 n. 14 on. versicherten Pachtrechtes und der Summe 6800 flp. ausgetragen habe, worüber zur mündlichen Verhandlung die Tagfahrt auf den 25. Februar 1857 10 Uhr Vormittags hiergerichts angeordnet wurde.

Da der Wohnort des Belangten unbekannt ist, so wird demselben der Adv. H. Dr. Jarocki mit Substituierung des H. Adv. Dr. Kaczkowski auf dessen Gefahr und Kosten zum Curator bestellt, und denselben der oben angeführte Bescheid dieses Gerichtes zugestellt.

Vom k. k. Kreisgerichte.

Tarnow den 4ten November 1856.

(2659) Edict. (3)

[N. 8,885.] Vom Tarnower k. k. Kreisgerichte wird dem dem Wohnorte nach unbekannten Andreas Gutkowski und für den Fall seines Ablebens dessen dem Namen und Wohnorte nach unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es habe wider denselben Herr Felix Freiherr Konopka wegen Zurechenerkennung dass das über der Hälfte der Güter Wietrzychowice sammt Attin. Dom. 9 pag. 190 n. 3 on. zu Gunsten des Andreas Gostkowski intabulirte Recht der dreijährigen Pachtung dieser Güter für erlöschen und löschar erklärt werde, eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber die Tagfahrt zur mündlichen Verhandlung auf den 8. Jänner 1857 um 10 Uhr Vormittags angeordnet worden ist.

Da der Aufenthaltsort der Belangten unbekannt ist, so hat das k. k. Kreis-Gericht zu deren Vertretung und auf deren Gefahr und Kosten den hiesigen Landes und Gerichts Advokaten Dr. Kaczkowski mit Substituierung des H. Advokaten Dr. Jarocki als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edict werden demnach der Belangte erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Kreisgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich die aus deren Verabstimmung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow den 2ten Oktober 1856.

Insertaty.

20 złr. m. k. nagrody.

Dnia 14go grudnia r. z. w. dworze wsi Morawica w powiecie Liszki w W. X. Krakowa. skradzioną została strzelba dubeltówka z fabryki francuskiej z napisem złożonym między lufkami z pamiętką od Wielogłowskiego, na kapie pod kolbą literę złoconą J. K. kłoby dostrzeż podobną strzelbę zechce ją zatrzymać i udzieli wiadomość na ulicę Szpitalną N. 572 na dramiem piętze lub wprost do dworu Morawicy, gdzie prócz wdzięczności nagrodę złr. 20 m. k. natychmiast odbierze.

(3-1-3)

Pod Nr. 198 przy Plantacyach, jest do najęcia

pomieszkawanie kawaler-

skie z meblami od Nowego-Roku. — Dłizsza wiadomość w miejsou. (2637-3)

(5)

PIWO

(1-6)

BAWARSKIE I MARCOWE

z nowo według najwiewszaj metody bawarskiej urządzonej warzeln

w Słotwinie

z dobrach JW. Hr. Żeleńskiego

zamawiać i nabywać można w składzie urządzonym dla dogodności kupujących

W HANDLU

RASCHKE

przy ulicy Szewskiej

po następujących cenach w Słotwinie:

Beczka dwu-wiadrowa Piwa Bawarskiego złr. 10 kr. 20
detto Marcowego złr. 6 kr. 15

w Krakowie:

Beczka dwu-wiadrowa Piwa bawarskiego z opłatą konsumpcyjną i transportem złr. 12 kr. —
Beczka dwu-wiadrowa Marcowego złr. 7 kr. 40.

Józef Weinmann Piwowar z Bawaryi.

W HANDLU RASCHKE

HOTEL ANGIELSKI

(4-6)

we LWOWIE,

w środku miasta, najbliżej poczty, rynku i teatru położony, znowém dobudowaniem do 100 numerów zawierający

całkowicie odnowiony, wytwornie umeblowany,

wyborną kuchnią i w dobre napoje zaopatrzony,

polecają przedsiębiorcy wszelkim podróżującym ze względu na wygodę, umiarkowane ceny i dobrą usługę.

Dla uniknienia zdarzających się często nieporozumień zwraca się uwagę Sz. Podróżujących, że Hotel Angielski przy rogu ulicy Pojezuickiej położony, jest odrębnym przedsiębiorstwem, i niema żadnej styczności z hotelem Langa w domn p. Jenay.



PROSZKI SEIDLITZKIE

MOLLA.



Na ostatniej wystawie powszechnej w Paryżu, wedle świadectwa Gasety wiedeńskiej, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, jedynie i wyłącznie zaszczycone pierwszym medalem; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niezmierznie dowodu świadczącego o niezrównanej dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkimi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice, naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego 1 złr. 13 kr. k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitz wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, nyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie stawa ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jakże skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie w cierpieniach żołądka i żywota, jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkanu, hemoroidach, zawrocie, biou serca, uderzeniach krwi, zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważam być musi jako rzecz udowodnioną, a niezliczona liczba osób z osłabionymi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacznej doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład w Krakowie utrzymuje Kirchmayer i Syn.

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:
KRAKÓW Sawiczewski Flor. Białe J. Berger. Bochnia Niedzielski. Brzezany B. Nerański. Buczacze J. Czerkaski. Czerwionce Różański. Dobromil Ludwik Stolz. Gorahumora Laiser. Kołomyja J. Zachariasiewicz. Lwów Karol Ferd. Milde. Podgórze S. Schlesinger. Radauc Resch. Rzeszów J. Schaitter. Sambor Gilatowski. Stanisławów aptekarz Tomasek. Strzyż A. Langner. Suczawa Dawid Beiner. Tarnopol A. Morawec. Tarnów Józef Jahn. Wadowice Schwarz i Heinz. (2418-6)

A. Moll w Wiedniu.

(2477) Handel bławatny (4) STANISŁAWA ZAWADZKIEGO

w głównym Rynku przy rogu ulicy Szewskiej otrzymał nowy transport

płócien, chustek płóciennych i bielizny stołowej, tudzież Suknie balowe jedwabne, tarletanowe;

i inne artykuły stosowne do obecnego i karnawałowego czasu.

Z Ekspedycji „Czasu“ wysłano dnia 3 stycznia Dodatek miesięczny do „Czasu“ za miesiąc grudzień na następujące urzędy pocztowe:

Jezierny 1, Jazłowiec 1, Jaworowa 1, Jagielnicy 1, Jasienicy 3, Jaryczowa 3, Jarosławia 4, Jasło 7, Kąsarku 1, Kent 1, Komarna 1, Korsowa 1, Kutty 1, Krzeszowie 1, Kamionki Strumitowej 1, Kalwary 2, Kopyczyniec 3, Krosna 2, Krzywce 4, Kołomyi 4 — Liska 1, Leżajska 1, Luzania 1, Limanowy 1, Lwowa 44, Łaska 2, Łanęta 3, Mogilan 1, Myślenie 1, Maryampola 1, Monasterzysk 1, Mielca 4, Mikuliniec 3, Mosicisk 5, Nowego miasta 1, Niżniowa 1, Nadworny 1, Niska 3, Nowego-Targu 2, N.-Sącza 7, Ottyni 1, Olaznicy 1, Oświęcima 3, Przemyśla 7.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
30	2	331 ¹¹ 98	-0° 0	85	pn. pn. zachodni sły	chmurno	śnieg	-1° 4	-0° 2
10	333	20	-1° 0	95	"	"	"	"	"
31	6	333	18	-1° 8	"	"	"	"	"

W Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rządca drukarni.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.